

„Przedzierając się” do opinii powszechnej z Grabińskim

Portal „Horror Online” tak pisze o Grabińskim: „Praca nauczyciela działała na niego wyniszczająco, potęgowała to jeszcze odziedziczona gruźlica, która stopniowo siała coraz większe zniszczenie w jego organizmie. Jego przyjaciel Karol Irzykowski pisał, iż Grabiński świadom śmiertelnej choroby zawczasu zaczął penetrować zaświaty. I tak w 1918 roku ukazał się zbiór *Na wzgórzu róż*. Nie wzbudził on jakiegoś szczególnego poruszenia, ale został ciepło przyjęty i Grabiński pierwszy raz doświadczył uczucia (skromnego, ale zawsze) sukcesu. Spowodowało to nagłą powódź pomysłów”. Warto dodać, pomysłów – dużo cieplej przyjętych w Polsce niż w Przemysłu, w którym wówczas Stefan Grabiński mieszkał.

Po prawie stu latach, kiedy grupa wielbicieli jego twórczości próbuje przywołać pamięć pisarza w 125. rocznicę jego urodzin z większym zrozumieniem spotyka się w Krakowie, Katowicach, Toruniu niż... w jedynym mieście na dzisiejszym terytorium Polski, w którym mieszkał polski Poe. To trochę jak z pisarzem samym – zamkniętym w sobie, często niezrozumiałym, który spokojnie mógłby być patronem odrzuconych introwertyków, szukających w codzienności tego, co nieznanne, tajemnicze, mające drugie dno. Bo czy nie w życiu każdego z nas szara rzeczywistość nie bywa groźna, niebezpieczna, zdradziecko złudliwa – pod płaszczykiem tego, co „zwyczajnie niezwykłe”?

Pomysł nieformalnego Roku Stefana Grabińskiego narodził się kilka miesięcy temu. Podczas szeregu spotkań wyłonił się projekt Festiwalu 3 GR „GRoza, GRoteska, GRabiński”. Dziś trzon tworzy szereg organizacji i instytucji z Przemysła, Krakowa i Katowic, a coraz to nowe dołączają. Sam Festiwal, planowany na wrzesień 2012 r., w zamierzeniu ma być zakończeniem wakacji i wprowadzeniem w jesień – czas melancholii, słoty, najlepszy czas na „obcowanie” z pisarstwem Grabińskiego. Stanowić ma zupełnie nowe spojrzenie na miasto, w którym to bardzo oddany katolik, dzięki m.in. lekturom podszywanym przez ks. kanonika Jana Kwolka, tworzy opowieści niezwykle, odwołując się do psychologii, religioznawstwa, świata podświadomości i techniki – która fascynuje i przeraża zarazem. Aby w różny sposób poznawać świat pisarza już dziś zaplanowanych jest szereg imprez wprowadzających do właściwego festiwalu.

Start całego cyklu miał miejsce 25 XI 2011 r. w I LO im. J. Słowackiego – nie bez powodu. Wszak to miejsce, w którym Grabiński pracował. Duże, ponure gmaszysko idealnie nadawało się na wieczornicę, rozpoczynającą przygodę z twórczością pisarza. Młodzież szkolna przygotowała inscenizację noweli *Dziedzina* (pod kierunkiem Joanny Karpiuk) po czym próbę interpretacji świata pisarza podjęli: dr Andrzej Juszczyk (*Domy złe. Motyw upiornego miejsca w opowiadaniach Stefana Grabińskiego*), mgr Katarzyna Trzeciak, (*Grabiński bajkopisarzem? Czyli kilka słów o „Ciuciubabce”*), mgr Krzysztof Bortnik, (*Polskie adaptacje filmowe opowiadań Stefana Grabińskiego*). Ostatni wykład był ilustrowany fragmentem *Ślepego toru* w reż. Ryszarda Bera. Specjalnie na inaugurację roku przyjechali ze Śląska redaktorzy portalu „Carpe Noctem” M. Budak i P. Mateja, co zaowocowało m.in. przejęciem patronatu medialnego nad Festiwalem przez portal. Co więcej, okazało się, że szereg młodych ludzi z całej Polski zainteresowało się pomysłem.

Druga impreza, pomimo swego kameralnego klimatu, zgromadziła w kawiarni „Liberia” 10 grudnia grono lokalnych pasjonatów grozy. Było co świętować. Wszak dzięki Krzysztofowi Bortnikowi Przemysł znany jest wśród specjalistów szeroko w Polsce i poza jej granicami z trzech doskonałych antologii: *Maska śmierci. Opowieści niezwykle*, tom 1 (2008), tom 2 (2010) oraz *Demony perwersji. Opowieści niezwykle*, Przemysł (2011). Wszystkie tomy wydało wydawnictwo „Kabort”. Niestety, nad Sanem pozycjami tymi nawet nie są zainteresowane miejscowe księgarnie, co dziwi...

wziąwszy pod uwagę szum, jaki wywołują one w internecie. Spotkanie z K. Bortnikiem prowadził dr Andrzej Juszczyk. Poprzedzone zostało ono formułą jakże wpisującą się w świat pisarza – czytaniem wybranych opowiadań grozy, znajdujących się w antologiach: *Serce oskarżycielem* (E. A. Poe odczytał A. Juszczyk), *Szary pokój* (S. Grabińskiego w interpretacji K. Janczury) oraz *Bal Macabre* (G. Meyrinka czytał piszący te słowa).

To tylko start całego cyklu, mający na celu uhonorowanie 75. rocznicy śmierci pisarza, przypadającej 12 listopada. Wydarzenie jest o tyle ważne, że grobowiec Grabińskiego we Lwowie został zrównany z ziemią, podobnie jak i ostatni dom, w którym mieszkał. W Przemyślu nawet nie ma skromnej tablicy poświęconej temu, który od dwóch, trzech lat na nowo wzbudza szerokie zainteresowanie nie tylko wśród specjalistów, ale i młodzieży. Świadczą o tym też tłumaczenia Grabińskiego na niemiecki, francuski, włoski, czy znakomite tłumaczenia na angielski Mirosława Lipińskiego.

Jest to zatem szansa dla Przemyśla, aby wstrzelić się w konkretny trend i pokazać, że nad Sanem mieszkał jeden z najbardziej oryginalnych polskich pisarzy XX w. Tych, którzy nadal pozostają sceptyczni, co do jego twórczości może przyciągnie kolejna impreza festiwalowa, która planowana jest na 28 stycznia – wszak świat pozornie oczywisty kryje dla każdego z nas szereg niespodzianek; a taki jest przecież świat Stefana Grabińskiego.

Tomasz Pudłocki